



Pro bono

Tygodnik Powszechny 22, 31 maja 2009 r.

Mówiąc o profesorze Hotdzie – Zbyszku – wszyscy opowiadają o różnych formach i aspektach jego dobroci. Bo naprawdę był – jak to ujęła Ewa Siedlecka – głęboko dobry.

Takiej ważnej, wyjątkowej licencji nie udziela każdy, kogo nam śmierć odbiera. Chodzi o przełamanie obawy przed opisywaniem dobra. To, co robił, miało grunt w tym, kim był. Wszyscy w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka podkreślają, że potrafił pomagać. To znaczy: umiał działać tak, że otrzymujący pomoc czuli się dowartościowani, a nie upokorzeni. Studenci, także ci, którzy poznali go tylko przelotnie, zgodnie podkreślają, że jedna rozmowa sprzed kilku lat do dziś się dla nich liczy, bo takie w niej nastąpiło odkrycie – co warto robić, do czego i jak dążyć.

W działalności adwokackiej nie było dla niego spraw zbyt niebezpiecznych czy kontrowersyjnych – podejmował się obrony również wtedy, a raczej zwłaszcza wtedy, gdy inni woleli się odsunąć. Nam w Fundacji dawało to pewność, że jeśli zapadnie decyzja o zaangażowaniu się w trudną sprawę,

będziemy mieć dobrego adwokata i to stającego *pro bono* (bez honorarium). Między innymi jego przykładowi zawdzięczamy rozwijającą się od paru ostatnich lat działalność *pro bono* wśród adwokatów.

Uważał i uczył, że nie ma spraw z góry przegranych ani ludzi, którym nie należy się pomoc. Taką zasadę nie tylko deklarował, ale także realizował.

Dla nas – dla całego otoczenia – był źródłem niespożytej, pozytywnej energii. Stałe w drodze między Lublinem (rodzina) – Krakowem (Uniwersytet Jagielloński i kancelaria adwokacka) i Warszawą (Fundacja Helsińska, Parlament, którego komisjom doradzał, czy wreszcie Ministerstwo Sprawiedliwości, w którego gremiach eksperckich zasiadał). A do tego stałego trójkąta miast dochodziło wiele miejscowości, gdzie również wykładał, stawał w sądzie, spotykał się z różnymi grupami osób potrzebujących jego pomocy.

Zbyszek z zawieszonym w pamięci rozkładem jazdy ten swój bieg przez płotki uprawiał z humorem, pogodnie – jeśli trzeba, gotowy przesunąć wyjazd, by dostosować czas pobytu do zmieniających

się potrzeb innych osób: nie narzekał, że to zakłóca jego plany.

W ostatnich latach był wiceprezesem Zarządu Fundacji, ale istotny wkład w jej dorobek wnosił przecież od dawna. Pierwsze kontakty nawiązał we wczesnych latach 90. w trakcie prac nad ustawą o prawach osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych. W pracach tych uczestniczył wraz z Markiem Nowickim, Andrzejem Rzeplińskim i Grzegorzem Januszem.

Wiele zawdzięczają mu szkolenia dla działaczy ze Wspólnoty Niezależnych Państw, a przede wszystkim Szkoła Praw Człowieka, której był wykładowcą – i rzecz charakterystyczna – lubianym egzaminatorem, ponieważ egzamin u niego był wzbogacającą rozmową.

W 1994 r. wszedł w skład Komitetu Helsińskiego w Polsce, a następnie w 2000 r. do Zarządu Fundacji Helsińskiej i stał się obok profesorów Andrzeja Rzeplińskiego i Wiktora Osiatyńskiego jednym z filarów kierowanego przez dr. Adama Bodnara Programu Spraw Precedensowych, czyli takich, których rozpatrywanie przyczynia się do rozwoju polskiego prawa. Zbyszek stawał jako adwokat w wielu trudnych, niekiedy głośnych sprawach prowadzonych przez Fundację. Na przykład w kwestii zakazu parad równości.

Na co dzień był pełen humoru i zapału, ciepły i opiekuńczy. Informacja, że pojawił się w biurze Fundacji, powodowała, że przez sekretariat, gdzie zakładał swoją tymczasową bazę, jeden po drugim przewijali się pracownicy. Przychodzili, by posłuchać wieści z różnych stron, zasięgnąć rady, umówić się na dłuższe spotkanie, przekazać materiał do zaopiniowania.

Myśląc o Zbyszku, uświadomiliśmy sobie, że przez blisko 20 lat współpracy nie zauważyliśmy, by się na kogoś złościł – bywał rozczarowany, zmartwiony, smutny, ale nie rozgniewany czy obrażony. Bezpośredni i naturalny wnosił odprężenie w napięte sytuacje.

Nie układamy żałobnej laurki. Po prostu inaczej o Zbyszku mówić się nie da.

*Halina Bortnowska,
przewodnicząca Rady HFPC
Danuta Przywara, Prezes Zarządu HFPC*

O PROFESORZE HOŁDZIE...

DZIĘKUJEMY REDAKCJI GAZETY WYBORCZEJ ZA ZGODĘ NA PRZEDRUK WYPOWIEDZI.

PROF. ANDRZEJ RZEPLIŃSKI, SĘDZIA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO, CZŁONEK KOMITETU HELSIŃSKIEGO

Przyjaźniliśmy się od 31 lat. Spotkaliśmy się w Poczdamie na zjeździe młodych prawników karnistów. Nas ulokowano w willi, którą w 1945 roku podczas rokowań z aliantami zajmował Stalin. To była kwestia przypadku. Mieliśmy sypialnię Stalina. Było w niej tylko jedno łóżko. Więc się na nim położyliśmy. Ja na jednym brzegu, Zbyszek na drugim. Było ciasno, a my nieprzyzwyczajeni przez co długo nie mogliśmy zasnąć. W końcu, nad ranem zasnęliśmy i zaspaliśmy.

Konferencję prowadził późniejszy profesor, a wtedy młody doktor Jorg Albrecht z Fryburga. My wchodzimy tacy zasnani, a Albrecht mówi do nas: „Polacy zawsze się spóźniają”. A ja na to: „Niemcy są zawsze pierwsi i oni na tym źle wychodzą”. To był początek naszej przyjaźni.

Połączyło nas to, że żaden z nas nie miał duszy księgowego. Szukaliśmy więc takich zajęć, które naszym zdaniem dawały pożytek innym. To było bardzo silne u Zbyszka. Jedną z moich doktorantek rozmawiała z nim krótko dwa razy. Gdy w czwartek czciliśmy jego pamięć minutą ciszy dziewczyna się rozplakała. Te dwa krótkie spotkania tak wiele jej dały.

Zbyszek był absolutnym fanem Lubelszczyzny i środkowej Małopolski. Przez długie lata niespecjalnie lubił wyjeżdżać. Do innych regionów Polski zagonił go dopiero konferencje naukowe. Jego życia zawodowego nie można nazwać karierą, bo to co robił, robił dla ludzi. Był niezwykle zdolnym adwokatem. Przy jego umiejętnościach przekonywania sądu i oskarżonych, mógł zarabiać duże pieniądze, ale z tego zrezygnował. Pamiętam, kiedy reprezentował pokrzywdzoną w procesie księdza z Tylawy, oskarżonego o molestowanie seksualne. Wtedy swoją postawą potrafił przekonać nawet oskarżonego.

Jestem o wiele większym dłużnikiem jego niż on moim. Mam trochę czasu, aby spłacić dług, który u niego zaciągnąłem. Zbyszek nie był wojownikiem, a osiągnął więcej niż ci co walczą. To nie była walka o prawa człowieka. Bo prawa człowieka to codzienna, bardzo męcząca orka. Rolnik nie walczy tylko orze pole. Walka zawsze zakłada, że ma się przeciwnika, stosuje twarde chwytły. Wtedy łatwo można stać się narzędziem gry politycznej. Tu trzeba się, aby można zrozumieć, że żaden człowiek nie jest przedmiotem.

JACEK CZAJA, WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

Bardzo trudno przyjdzie pogodzić się z nieobecnością Profesora. Wszyscy Go uwielbiali. Postawa Profesora zawsze prowokowała do działania, nie tylko z tego powodu, że Jego entuzjazm był wręcz niewyobrażalny. On zwyczajnie pokazywał, że trzeba rzetelnie brać się do działania w sprawach dużych i małych. Potrafił doprowadzić do końca wielkie sprawy, o najwyższym znaczeniu dla obywateli. Do nich w pierwszej kolejności zaliczyć należy przygotowanie skargi konstytucyjnej w sprawie dotyczącej usytuowania urzędu asesora w polskim wymiarze sprawiedliwości. To było być może najważniejsze orzeczenie w dotychczasowej historii Trybunału Konstytucyjnego. Zanim ta sprawa trafiła do Trybunału, a nie był to przypadek, Profesor prezentował bardzo jasny pogląd, iż powierzania czynności orzekania asesorom, jako podmiotom ustrojowo nieodpowiadającym wymaganiom stawianym sędziom i nieposiadającym stosownych gwarancji niezależności, jest sprzeczne z Konstytucją. Dyskutowaliśmy wielokrotnie na ten temat, stwierdzając z przykrością brak inicjatywy ze strony organów Państwa w zakresie zaskarżenia odpowiednich przepisów do Trybunału. Profesor zalecał cierpliwość, podnosząc, że w końcu trafi się taka sprawa obywatela, gdzie będzie można złożyć indywidualną skargę konstytucyjną. Miał rację. To Jemu w konsekwencji zawdzięczamy zmianę ustrojową, której skutki trudno przecenić.

Ten dorobek Profesora musi być kontynuowany. Trzeba o tym pamiętać. Nie zapomniemy także o chwilach najmilszych, tych związanych z osobistą stycznością z Profesorem. Wracając z rozpraw przed lubelskimi sądami Profesor znajdował czas aby odwiedzić znajomych. Pamiętał o wszystkich, a taka podróż zajmowała mu sporo czasu, bo miał przyjaciół wśród sędziów każdego sądu. Siedzieliśmy wówczas w różnym gronie, dyskutując czasami zażarcie, a Profesor zawsze był Tym, który najbardziej wstuchiwał się w zdanie innych. To wynikało z Jego osobistych przymiotów. Był bowiem człowiekiem nad wyraz skromnym, przyjaznym każdemu, nawet największym oponentom. To wówczas powstawały śmiałe pomysły, które zwykł realizować od razu, niezależnie od tego, czy to chodziło o pomysł na zmianę prawa, czy potrzebę interwencji w obronie skrzywdzonego człowieka. Nikomu innemu nie uda się wypełniać misji obrońcy praw człowieka w takim wymiarze, w jaki czynił to Profesor Hołda. Dla nikogo innego ta misja nie będzie bowiem tak naturalnym połączeniem cech wielkiego humanisty i wybitnego prawnika.

Wspominamy profesora Zbigniewa Hołdę, Gazeta Wyborcza Lublin, 21 maja 2009 r.

DR ADAM BODNAR, SEKRETARZ ZARZĄDU HFPC

Profesor był bardzo pragmatyczny i konkretny. Mało teoretyzował. Miał olbrzymią wiedzę, której używał nie do naukowych wywodów, ale do rozwiązywania konkretnych problemów. Kiedy w Polsce pojawiły się zakazy marszów równości i wszyscy namiętnie dyskutowali, czy osoby o odmiennej orientacji seksualnej w ogóle mogą demonstrować, profesor nie tracił czasu na jałowe debaty, tylko zajął się tym, co można zrobić, żeby dla polskich władz ich prawo do zgromadzeń stało się oczywiste. Fundacja pomagała wtedy zaskarżać decyzje władz do sądów administracyjnych. I wygrywaliśmy. W sprawie odszkodowania dla dziewczynki, która urodziła się z ciężką wadą genetyczną, nie wchodził w teoretyczny spór, czy dziecko może być dla rodziców szkoda. Przed Sądem Najwyższym mówił, że po prostu sprawiedliwe jest, aby dziewczynka dostała pieniądze na leczenie i rehabilitację. Przy lustracji nie interesował się rozważaniami nad tym, czy prawda nas wyzwoli, czy naród ma prawo do prawdy i co to jest prawda, ale tym, że postępowanie lustracyjne niesie niebezpieczeństwo skrzywdzenia i co można zrobić, żeby to niebezpieczeństwo zminimalizować. Uczyliśmy się od niego, że prawa człowieka przysługują każdemu, niezależnie od win czy zasług, a naszą rolę jest się o nie konsekwentnie dopominać, niezależnie od tego, że może się to komuś nie podobać. Dlatego Fundacja m.in. tak często dopominała się o prawa więźniów.

Niedawno pytałismy profesora, czy po 1989 r. nie miał pokusy, by wejść do polityki, uczestniczyć we władzy. Odpowiedział, że kiedyś Jan Rokita sugerował mu, żeby zgodził się być ministrem sprawiedliwości. „Trzeba naprawiać Rzeczpospolitą!” – namawiał. „To naprawiajcie. Ja petnię o wiele ważniejszą funkcję społeczną: jestem nauczycielem akademickim i prawnikiem zaangażowanym w ruch na rzecz praw człowieka. To wystarczy” – odpowiedział profesor. I to go najlepiej opisuje.

*Odszedł piękny człowiek,
Gazeta Wyborcza, 22 maja 2009 r.*

Profesor Zbigniew Hołda wspierał PSP m.in.:

- w postępowaniu przed TK w sprawie sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez asesorów,
- w sprawie Bączkowski przeciwko Polsce dotyczącej Parady Równości 2005,
- w sprawie B. Wojnarowskiej, dotyczącej tzw. złego urodzenia,
- w sprawie W.Z. przeciwko Polsce dotyczącej egzekucji kontaktu z dzieckiem,
- w postępowaniu przed TK w sprawie Mariana Maciejewskiego, dotyczącej zasad odpowiedzialności karnej za znieważenie,
- w postępowaniu przed TK dotyczącym konstytucyjności przepisów o obserwacjach sądowo-psychiatrycznych,
- w sprawie Ewy Sz. przeciwko Polsce dotyczącej przewlekłości postępowania,
- w sprawie Zofii Szychowskiej, dotyczącej postępowań dyscyplinarnych lekarzy.

WRESZCIE MOŻNA SKARŻYĆ PRZEWLEKŁOŚĆ POSTĘPOWANIA PROKURATURY

Na skutek nowelizacji ustawy o skardze na przewlekłość możliwe stało się dochodzenie stwierdzenia przewlekłości w postępowaniu przygotowawczym.

I znowu Strasburg

Naruszenie wymogu rozpatrzenia sprawy w rozsądnym terminie, zarzut stanowiący podstawę wielu skarg przeciwko Polsce kierowanych do Trybunału w Strasburgu, poskutkowało wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego instytucji pozwalającej na zaskarżenie sytuacji przedłużającego się procesu rozpatrywania sprawy przez sąd. To ograniczenie instancyjne skargi na przewlekłość – jedynie do postępowania sądowego¹ - prowadziło do milczącego przyzwolenia ustawodawcy na przetrwanie postępowań przygotowawczych, co również stało się przedmiotem kolejnych skarg do Strasburga. W wyniku tych skarg (patrz m. in. wyrok w sprawie *Krawczak przeciwko Polsce* z 8 kwietnia 2008 r., skarga nr 40387/06) ETPCz wskazał, że w zakresie postępowania przygotowawczego polska skarga na przewlekłość postępowania nie stanowi skutecznego środka zaskarżenia w rozumieniu art. 13 Konwencji.

Nowelizacja

Odpowiedzią na wyroki ETPCz była rządowa inicjatywa ustawodawcza nowelizująca ustawę z 17 czerwca 2004 r. W dniu 20 lutego 2009 r. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki. Ustawa weszła w życie od 1 maja 2009 r.

Postępowanie przygotowawcze

Nowelizacja przewiduje przede wszystkim zmianę tytułu ustawy², co jest wyrazem zmiany w zakresie zastosowania skargi na przewlekłość – nowelizacja dopuszcza możliwość wniesienia skargi na etapie postępowania przygotowawczego. Skarga



powinna być wniesiona do prokuratora prowadzącego lub nadzorującego to postępowanie. Sądem właściwym do jej rozpoznania jest sąd przełożony nad sądem, który byłby właściwy rzeczowo do rozpoznania sprawy.

Ustawa wprowadza ponadto uszczegółowione zasady właściwości sądu w zakresie rozpoznawania skargi - jeżeli skarga dotyczy przewlekłości postępowania przed sądem rejonowym i sądem okręgowym, właściwym do rozpoznania skargi w całości jest sąd apelacyjny, natomiast jeżeli skarga dotyczy przewlekłości postępowania przed sądem okręgowym i sądem apelacyjnym, właściwym do rozpoznania skargi w całości jest sąd apelacyjny.

„Odpowiednia suma pieniężna” będzie wyższa

Zmianie uległy także zasady zasądzania na rzecz skarżącego odpowiedniej sumy pieniężnej. Ustawa przewiduje, że w przypadku uwzględnienia przez sąd skargi, a zatem stwierdzenia przewlekłości, obowiązkowe jest przyznanie w przypadku złożenia przez skarżącego takiego wniosku, kwoty pieniężnej w wysokości od 2 000 zł do 20 000 zł (art. 12 ust. 3).

Ponadto ustawa z 20 lutego 2009 r. wprowadziła zasadę zwrotu opłaty w wysokości 100 zł wnoszonej razem ze skargą. Sąd ma obowiązek jej zwrotu zarówno przy uwzględnieniu jak i w przypadku odrzucenia skargi (art. 17 ust.3).

Co ze skargami do ETPCz?

Art. 2 ustawy nowelizującej zawiera przepis *quasi*-temporalny regulujący sytuację osób, które wniosły przed dniem wejścia w życie ustawy skargę do ETPCz, zarzuca-

jąc naruszenie prawa do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie w postępowaniu przygotowawczym. Przepis ten wskazuje, że osoby te mogą w okresie 6 miesięcy wnieść skargę o stwierdzenie przewlekłości postępowania na podstawie znolizowanej ustawy, jeżeli skarga do Trybunału została wniesiona w toku postępowania przygotowawczego i o ile Trybunał nie wydał postanowienia w przedmiocie dopuszczalności skargi. Wydaje się, że przepis ten nawiązujący do analogicznego art. 18 ustawy z 17 czerwca 2004 r. może oznaczać nie tylko możliwość wniesienia skargi w przypadku spełnienia wskazanych przesłanek, ale obowiązek złożenia takiej skargi. Może bowiem okazać się, że Trybunał w Strasburgu w przypadku takich spraw podejmować będzie decyzje o niedopuszczalności skarg ze względu na niewykorzystanie dostępnych krajowych środków ochrony praw.

Co dalej?

Omawianą nowelizację należy ocenić pozytywnie z uwagi na objęcie skargą na przewlekłość także postępowania przygotowawczego. W dalszym ciągu regulacja ta zawiera jednak niedociągnięcia legislacyjne w postaci m.in. nieokreślenia charakteru prawnego przyznawanej sumy pieniężnej. Nadal nie wiadomo, czy suma ta stanowi odszkodowanie czy zadośćuczynienie, co powoduje, że organy podatkowe traktują ją jako dochód podlegający opodatkowaniu. Z pewnością nie ułatwi odpowiedzi na te wątpliwości wprowadzony do ustawy nowy termin „kwoty pieniężnej” (do tej pory ustawa posługiwała się pojęciem „odpowiedniej sumy pieniężnej”).

Barbara Grabowska

¹ Pełna nazwa ustawy z 17 czerwca 2004 r. to „o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki”

² Nowy tytuł to „o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki”

Przywrócenie do pracy M. Borkowskiego dowodem dyskryminacji w Polskim Radio

Polskie Radio przegrało w pierwszej instancji z Mariuszem Borkowskim, byłym wicedyrektorem Informacyjnej Agencji Radiowej. Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w wyroku z 7 kwietnia 2009 r. zdecydował, że Mariusz Borkowski ma zostać przywrócony do pracy, a jego zwolnienie stanowiło naruszenie zasady równego traktowania w zatrudnieniu. M. Borkowski otrzyma kilkanaście zaległych pensji za cały okres zwolnienia oraz odszkodowanie za dyskryminację w wysokości 10.000 zł.

Ponad ćwierć tysiąca osób bez pracy

W marcu 2007 r. zarząd Polskiego Radia w ramach zwolnień grupowych rozpoczął zwolnienia ponad 250 osób. Tłumaczono to koniecznością restrukturyzacji firmy. Według ustaleń ze związkami zawodowymi, zwolnienia nie miały jednak dotyczyć osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej lub będących w wieku przedemerytalnym. Zwolnieni zostali wtedy między innymi: Małgorzata Słomkowska - Liberska, Małgorzata Kolińska - Dąbrowska, Joanna Dukaczewska, Maria Szabłowska i Mariusz Borkowski. W przypadku M. Borkowskiego, decyzję o zwolnieniu podjął bezpośrednio zarząd Polskiego Radia. Za tym posunięciem stał Jerzy Targalski, ówczesny wiceprezes Zarządu i zarazem kluczowy świadek w postępowaniu przed sądem pracy. Jego zeznania potwierdziły, że pomimo tego, iż nie nadzorował merytorycznie pracy IAR, to właśnie on decydował, kto ma być zwolniony z redakcji publicznego radia.

Uznając, że zwolnienie zostało dokonane niegodnie z prawem, dziennikarz wniósł powództwo, w którym domagał się przywrócenia do pracy na poprzednio



Krzysztof Czabański (z lewej) i Jerzy Targalski, byli szefowie Polskiego Radia

zajmowane stanowisko oraz odszkodowania za czas pozostawania bez pracy. Podnosił również naruszenie zasady równego traktowania w zatrudnieniu. Twierdził, że decyzja o jego zwolnieniu miała podłoże polityczne i nie była uzasadniona zmianami organizacyjnymi w IAR.

Dyskryminacja

Przewodnicząca składu sędziowskiego, asesora Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy Aleksandra Zielińska – Ośko, w ustnym uzasadnieniu wyroku negatywnie oceniła zwolnienie M. Borkowskiego, uznając je za całkowicie bezzasadne. Z zeznań J. Targalskiego wynika, iż restrukturyzacja IAR stanowiła wyłącznie fikcyjne uzasadnienie zwolnienia, gdyż faktycznie nie zlikwidowano stanowiska zajmowanego przez powoda, na którym został on zastąpiony przez inną osobę. W efekcie Sąd przywrócił M. Borkowskiego na uprzednio zajmowane stanowisko na ówczesnych warunkach. Polskie Radio ma także zapłacić równowartość kilkunastomiesięcznego wynagrodzenia M. Borkowskiego za okres pozostawania na zwolnieniu.

Sąd uznał także, że zwolnienie M. Borkowskiego było przykładem dyskryminacji ze względu na wiek. Dobitnym tego dowodem był dla Sądu fakt, że M. Borkowski

był w wieku przedemerytalnym i podlegał szczególnej ochronie prawnej. Podstawą dyskryminacji były również skojarzenia M. Borkowskiego z inną opcją polityczną niż ta reprezentowana przez ówczesny Zarząd. W ocenie Sądu przy podejmowaniu decyzji o zwolnieniu pod uwagę powinny być wzięte inne okoliczności – kompetencje, staż pracy i doświadczenie powoda, a także trudna sytuacja rodzinna. Sąd zasądził w związku z tym 10.000 zł tytułem naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu. Odszkodowanie – znacznie wyższe niż przyznawana zazwyczaj równowartość

M. BORKOWSKI PO OGŁOSZENIU WYROKU POWIEDZIAŁ:

„JESTEM ZADOWOLONY. TO BYŁA BITWA, CZY SIĘ MIAŁO RACJĘ, CZY SIĘ JEJ NIE MIAŁO. NIE WSZEDŁEM W SPÓR Z RADIEM, TYLKO Z TARGALSKIM I CZABAŃSKIM. UWAŻAŁEM, ŻE NIE MIELI RACJI, ŻE POWODY ZWOLNIENIA MNIE BYŁY POZAMERYTORYCZNE, CO SĄD WSKAZAŁ W SWOIM WYROKU”.

ŹRÓDŁO: WWW.GAZETA.PL

Tytuł Prawnika Pro Bono dla Prof. Zbigniewa Hołdy

16 kwietnia 2009 r. w redakcji „Rzeczpospolitej” odbyła się uroczystość ogłoszenia wyników konkursu Prawnik Pro Bono.

W uroczystej gali wzięli udział m.in. wiceminister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski, szefowie samorządów prawniczych: Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Joanna Agacka-Indecka, wiceprezes NRA Zenon Marciniak oraz Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Maciej Bobrowicz. Zwycięzcą szóstej edycji konkursu został profesor Zbigniew Hołda. Wyróżnienie otrzymała adw. Anna Maria Niżankowska, pełnomocnik pro bono m.in. w sprawach A. Arnold, państwa Wojnarowskich oraz lekarki Zofii Szychowskiej, którymi zajmował się program spraw precedensowych. Wśród kancelarii, za najbardziej zaangażowaną w pracę pro bono uznano kancelarię Clifford Chance, będącą w 2009 r. partnerem wspierającym programu spraw precedensowych.



średniego miesięcznego wynagrodzenia – znalazła swoje uzasadnienie w utraconych korzyściach M. Borkowskiego, związanych z opóźnieniem wypłaty zasądzonego zaległego wynagrodzenia. W zakresie 8.000 zł z powyższej kwoty wyrokowi został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, co oznacza, że Polskie Radio musi uiścić tę kwotę jeszcze przed uprawomocnieniem się wyroku.

Jakie standardy?

Wyrok w sprawie M. Borkowskiego jest kolejnym dowodem na konieczność zmian w polskich mediach publicznych.

Niezwykle istotne jest, aby zatrudnianie pracowników i ewentualne decyzje o zwolnieniach oparte były wyłącznie na przesłankach merytorycznych oraz docenianiu osób z długim doświadczeniem dziennikarskim. Od mediów publicznych można wymagać w tym zakresie nawet wyższych standardów niż w przypadku podmiotów prywatnych. Spółki z przeważającym udziałem Skarbu Państwa stać się powinny przykładem wdrażania nowych standardów, wychodzących poza obowiązki prawne. Za absolutnie niedopuszczalne w ich przypadku uznać nato-

SPRAWA M. BORKOWSKIEGO OBJĘTA JEST PROGRAMEM SPRAW PRECEDENSOWYCH FUNDACJI, REPREZENTUJE GO PRO BONO ADW. TOMASZ KULIG (REPREZENTUJE ON TAKŻE NA TEJ SAMEJ ZASADZIE M. KOLIŃSKĄ-DĄBROWSKĄ). PSP, PRZY ZAANGAŻOWANIU ADW. D. STĘPIŃSKIEJ-DUCH, UDZIELAŁO RÓWNIEŻ POMOCY M. SŁOMKOWSKIEJ – LIBERSKIEJ, M. SZABŁOWSKIEJ I J. DUKACZEWSKIEJ.

miast należy prowadzenie dyskryminacyjnej polityki w zatrudnieniu.

Maciej Bernatt

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA SĘDZIÓW – GŁÓWNE PROBLEMY

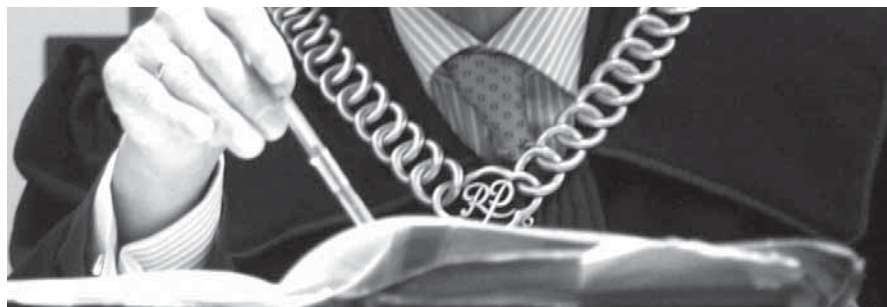
Helsińska Fundacja Praw Człowieka wystosowała 4 marca 2009 r. list do Ministra Sprawiedliwości, mający na celu zwrócenie uwagi na główne problemy występujące w praktyce stosowania przepisów o odpowiedzialności sędziów, na które wskazują m.in. osoby zgłaszające się do Fundacji.

Model odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów

Podstawą pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności dyscyplinarnej jest zarzut popełnienia przez niego przewinienia dyscyplinarnego, zdefiniowanego przez ustawę jako przewinienie służbowe, w tym oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa i uchybienie godności urzędu. Karami dyscyplinarnymi są upomnienie, nagana, usunięcie z zajmowanej funkcji, przeniesienie na inne miejsce służbowe oraz złożenie sędziego z urzędu (ta ostatnia sankcja pociąga za sobą utratę możliwości ponownego powołania ukaranego do pełnienia urzędu na stanowisku sędziowskim). Sądami dyscyplinarnymi są sądy apelacyjne oraz Sąd Najwyższy, od którego orzeczenia kasacja nie przysługuje.

Postępowanie dyscyplinarne a rzetelny proces

Fundamentalną rolę dla ukształtowania modelu odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów spełnia art. 128 ustawy o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. 2001 Nr 98, poz. 1070), który przewiduje odpowiednie stosowanie do postępowań dyscyplinarnych przepisów kodeksu postępowania



karnego. Stanowi to wyraz odpowiedzialnego stosowania gwarancji zawartych w rozdziale II Konstytucji odnoszącym się do rzetelnego procesu, na co wskazał Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 8 grudnia 1998 r. (sygn. K 41/97), który wywiódł taką regułę z zasady demokratycznego państwa prawnego. Uznał ponadto, że „gwarancje te odnoszą się do wszelkich postępowań represyjnych, tzn. postępowań, których celem jest poddanie obywatela jakiejś formie ukarania lub sankcji”.

Konsekwencje wyroku K 39/07

W ostatnim czasie postępowanie dyscyplinarne sędziów stało się wielokrotnie przedmiotem interesujących i ważnych wypowiedzi judykatury, w szczególności Trybunału Konstytucyjnego. Tym o najdonioślejszych konsekwencjach dla ustawowego kształtu odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów był wyrok z 28 listopada 2007 r. (sygn. K 39/07) dotyczący m.in. uchylenia immunitetu sędziowskiego, tzn. sytuacji, w której zarzucany sędziemu czyn może wypełniać ponadto znamiona przestępstwa. Przed pociągnięciem sędziego do odpowiedzialności karnej sędziego chroni

immunitet. Jego uchylenie następuje poprzez wydanie przez sąd dyscyplinarny zgody (w formie uchwały) zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej (w tym również zatrzymanie), jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa.

Do 11 grudnia 2007 r. obowiązywał art. 80d ustawy o ustroju sądów powszechnych, który nakazywał stosowanie do postępowania przed sądem dyscyplinarnym w sprawach o zezwolenie na zatrzymanie sędziego, zastosowanie tymczasowego aresztowania albo pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przepisów o postępowaniu dyscyplinarnym, a zatem pośrednio także przepisów procedury karnej. Przepis ten został jednak uchylony na mocy wspomnianego wyroku TK z 28 listopada 2007 r. z uwagi na niedochowanie przez Sejm właściwej procedury uchwalania nowelizacji ustawy obejmującej te przepisy.

Niespójna praktyka

W związku z tym w praktyce pojawiły się wątpliwości, czy takie odpowiednie stoso-

ciąg dalszy na stronie 6

wanie przepisów kodeksu postępowania karnego należy uznać za właściwe. Osoby, które zgłaszały się do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, zwracały uwagę, że sądy dyscyplinarne niejednolicie podchodzą do tego zagadnienia. Rozbieżności dotyczą m.in. możliwości wznowienia postępowania w sprawie uchylenia immunitetu sędziowskiego, interpretacji pojęcia „(dostatecznie) uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa” stanowiącego podstawę uchylenia immunitetu, czy możliwości występowania prokuratora jako strony toczącego się postępowania.

Uchwała SN

W związku z powyższymi wątpliwościami, które Fundacja podniosła w swoim piśmie do Ministra Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zdecydował się wystąpić z wnioskiem do Izby Karnej Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego, czy w postępowaniu w przedmiocie wyrażenia zgody na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej odpowiednie zastosowanie mają przepisy kodeksu postępowania karnego. Izba Karnej Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów podjęła 27 maja 2009 r. uchwałę w tej sprawie (sygn. akt I KZP 5/09). Sąd Najwyższy stwierdził, że w postępowaniu immunitetowym mają odpowiednie zastosowanie przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym, zawarte w ustawie o ustroju sądów powszechnych, zaś w zakresie nimi nieuregulowanym, koniecznym dla zachowania funkcjonalności i standardów rzetelnego procesu, przepisy k.p.k.

Barbara Grabowska



Chodorkowski – prywatny więzień Putina

Dziennik, 7 marca 2009 r.

To cierpliwy i skromny człowiek. Mówi zawsze, że kiedy stał się bogaty, nie było jego celem korzystać z prywatnych przyjemności. Pieniądze były mu potrzebne, bo dzięki nim można było bardzo dużo zrobić. To wystarczająco racjonalne podejście - mówi DZIENNIKOWI adwokat byłego rosyjskiego oligarchy - Karinna Moskalenko.

MICHAŁ POTOCKI: Jaki jest według pani rzeczywisty powód kolejnego procesu Michaiła Chodorkowskiego? Przecież on siedzi w łazrze, nikomu już nie zagraża...

KARINNA MOSKALENKO*: Jak to nie zagraża? On pozostaje zagrożeniem dla dzisiejszej władzy. To niezależny człowiek, któremu udało się zorganizować niezależny biznes i chciał także nasz kraj

INFORMACJA O ISTOTNYCH PROBLEMACH WYNIKAJĄCYCH Z DZIAŁALNOŚCI I ORZECZNICTWA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO W 2008 ROKU

2 KWIECZNIA 2009 R. ODBYŁO SIĘ ZGROMADZENIE OGÓLNE SĘDZIÓW TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO, PODCZAS KTÓREGO PREZES TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO PRZEDSTAWIŁ „INFORMACJĘ O NAJWAŻNIEJSZYCH PROBLEMACH WYNIKAJĄCYCH Z DZIAŁALNOŚCI I ORZECZNICTWA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO W 2008 ROKU”.

WEDŁUG INFORMACJI, W ROKU 2008 WPYŁYŁO DO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO OGÓŁEM 598 SPRAW, Z CZEGO TK WSTĘPNIE ROZPOZNAŁ 443 SPRAWY. PRZEDMIOTEM ROZPOZNANIA MERYTORYCZNEGO STAŁO SIĘ W SUMIE 239 SPRAW. TRYBUNAŁ WYDAŁ W 2008 R. 166 ORZECZEŃ NA ETAPIE ROZPOZNANIA MERYTORYCZNEGO (O 20 WIĘCEJ NIŻ W ROKU POPRZEDNIM), W TYM 93 WYROKI I 73 POSTANOWIENIA O UMORZENIU POSTĘPOWANIA. W 53% WYROKÓW TRYBUNAŁ ORZEKŁ O NIEKONSTYTUCYJNOŚCI ZASKARŻONYCH PRZEPISÓW. WYDANO TEŻ 4 POSTANOWIENIA SYGNALIZACYJNE. W POSTĘPOWANIU W RAMACH WSTĘPNEGO ROZPOZNANIA SKARG I WNIOSKÓW TRYBUNAŁ WYDAŁ 196 ZARZĄDZEŃ I 287 POSTANOWIEŃ, W TYM 197 O ODMOWIE NADANIA BIEGU WNIOSKOM LUB SKARGOM KONSTYTUCYJNYM, ZAŚ DO ROZPOZNANIA MERYTORYCZNEGO PRZEKAZANO 66 SKARG I 18 WNIOSKÓW.

W ROZDZIALE III INFORMACJI ZAPREZENTOWANE ZOSTAŁY NAJWAŻNIEJSZE ORZECZENIA WYDANE W 2008 R. SPOŚRÓD ORZECZEŃ O ISTOTNYM ZNACZENIU DLA FUNKCJONOWANIA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI OMÓWIONE ZOSTAŁY M.IN. WYROKI WYDANE W SPRAWACH OBJĘTYCH DZIAŁANIEM PROGRAMU SPRAW PRECEDENSOWYCH. W INFORMACJI ZAWARTE ZOSTAŁO M. IN. OMÓWIENIE WYROKU Z DNIA 26 MAJA 2008 R. (SYGN. SK 25/07) W SPRAWIE PRZELUDNIENIA W ZAKŁADACH KARNYCH (S. 51 INFORMACJI), W KTÓREJ PSP ZŁOŻYŁ OPINIĘ PRZYJACIELA SĄDU. PONADTO, W INFORMACJI ZAMIESZCZONE ZOSTAŁO ODNIESIENIE DO WYROKU TRYBUNAŁU Z 12 MAJA 2008 R. (SYGN. SK 43/05) W SPRAWIE ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ ZA PRZESTĘPSTWO ZNIESŁAWIENIA Z ART. 212 I 213 K.K. (S. 84 INFORMACJI), A TAKŻE DO WYROKU Z 23 KWIECZNIA 2008 R. (SYGN. SK 16/07), W KTÓRYM TK UZNAŁ ZA NIEZGODNE Z KONSTYTUCJĄ ZAKAZYWANIE PRAWDZIWYCH I UZASADNIONYCH Z PUNKTU WIDZENIA OCHRONY INTERESU SPOŁECZNEGO WYPOWIEDZI PUBLICZNYCH NA TEMAT DZIAŁALNOŚCI ZAWODOWEJ INNEGO LEKARZA. TK UZNAŁ, ŻE W TYM ZAKRESIE ART. 52 KODEKSU ETYKI LEKARSKIEJ NARUSZA KONSTYTUCYJNĄ WOLNOŚĆ SŁOWA (STR. 82 INFORMACJI). TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY WYPOWIEDZIAŁ SIĘ RÓWNIEŻ NA TEMAT WYROKU Z DNIA 10 LIPCA 2008 R. (SYGN. P 15/08) W SPRAWIE DARIUSZA SZWEDA DOTYCZĄCEGO OBOWIĄZKU NOTYFIKACJI TZW. ZGROMADZEŃ SPONTANICZNYCH (STR. 86 INFORMACJI).

uczynić niezależnym. Władza nie może tego znieść i dlatego się z nim rozprawiała wcześniej i nadal się z nim rozprawia. Władza boi się, że skargi przedstawicieli nieistniejącego już Jukosu zostaną pozytywnie rozpatrzone przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Okaze się wtedy, że działania, powiedzmy, niektórych przedstawicieli władz miały na celu rozprawę z człowiekiem i odebranie mu biznesu. Oni powinni za to zapłacić.

A co Chodorkowski chciałby robić, gdyby udało mu się wyjść na wolność?

Michaił powiedział mi: „Biznes mnie już nie interesuje. Ja widzę siebie innego. Interesuje mnie działalność społeczna, ale też niepolityczna. Biznesu już próbowałem, osiągnąłem w nim wszystko, co chciałem osiągnąć”.

Czy przed rozpoczęciem niedawno kolejnym procesem przedstawiciele władzy nie kontaktowali się z wami jako adwokatami, nie proponowali kompromisu typu: Chodorkowski wychodzi na wolność, ale musi emigrować albo powstrzymać się od działalności publicznej?

Proszę postuchać. Ja się takimi sprawami nie zajmuję. O żadnych podobnych kwestiach z nikim nie dyskutuję. Trzeba choć trochę wiedzieć, czym się zajmuję, by nie podchodzić do mnie z jakimikolwiek propozycjami. Oczywiście nie mogę mówić za innych adwokatów Chodorkowskiego, ale ja się zajmuję obroną praw człowieka. Nawet gdy chodzi o sprawę Chodorkowskiego, to dla mnie sprawa obrony praw człowieka. Nikt nigdy nie podszedł do Karinny Moskalenko z jakimikolwiek propozycjami kompromisu. Ja o takich propozycjach nie słyszałam. Oczywiście mówiło się o podobnych rzeczach, ale ja nie mogę potwierdzić ani zaprzeczyć.

W czasie nowego procesu Chodorkowski siedzi w Moskwie. Jakie ma warunki w porównaniu do tych panujących w łagrze w Krasnokamiensku?

Nie ma celi jednoosobowej, razem z nim siedzi kilka osób, które także trafiły tam w rezultacie działalności gospodarczej.

„Kommiersant” napisał, że dla Chodorkowskiego w Moskwie przygotowano celę dla VIP-ów. Co to oznacza w rosyjskich warunkach?

W rzeczywistości to jedno z najcięższych więzień. I to wcale nie ze względu na panujące tam warunki bytowe. Przeciwnie, te warunki są lepsze niż gdzie indziej. W innych więzieniach warunki są skandaliczne. W tym konkretnym więzieniu warunki nie są skandaliczne w tym sensie, że starają się tam spełnić minimalne humanitarne standardy. A dlaczego mimo wszystko to jed-

no z najcięższych więzień? Dlatego że stopień kontroli nad człowiekiem jest tam porażający. Żadne minimalnie lepsze warunki bytowe nie mogą tej okoliczności zrównoważyć. A jeśli taki stopień kontroli trwa wiele lat, to proszę mi uwierzyć, zaczyna graniczyć z moralną torturą.

Jak często Chodorkowski ma możliwość kontaktu z rodziną i adwokatami?

Na razie, póki trwa proces, widzi się z adwokatami w budynku sądu codziennie. Z rodziną nie może się widzieć, ponieważ trwa postępowanie. Ale wszystko zależy od władz zakładu karnego i sądu, który wydaje pozwolenia na spotkania bądź ich nie wydaje. Generalnie rodzina może się widywać z więźniem dwa razy na miesiąc, o ile przebywa on na zonie w kolonii karnej (choć często jest umieszczany w izolatce, a wtedy spotkania są odwoływane).

Czy macie w ogóle możliwość swobodnej rozmowy z Chodorkowskim, bez presji ze strony strażników?

Nie. Możemy rozmawiać tylko w obecności straży. O żadnej swobodzie nie może być mowy. Chodorkowski zdaje so-

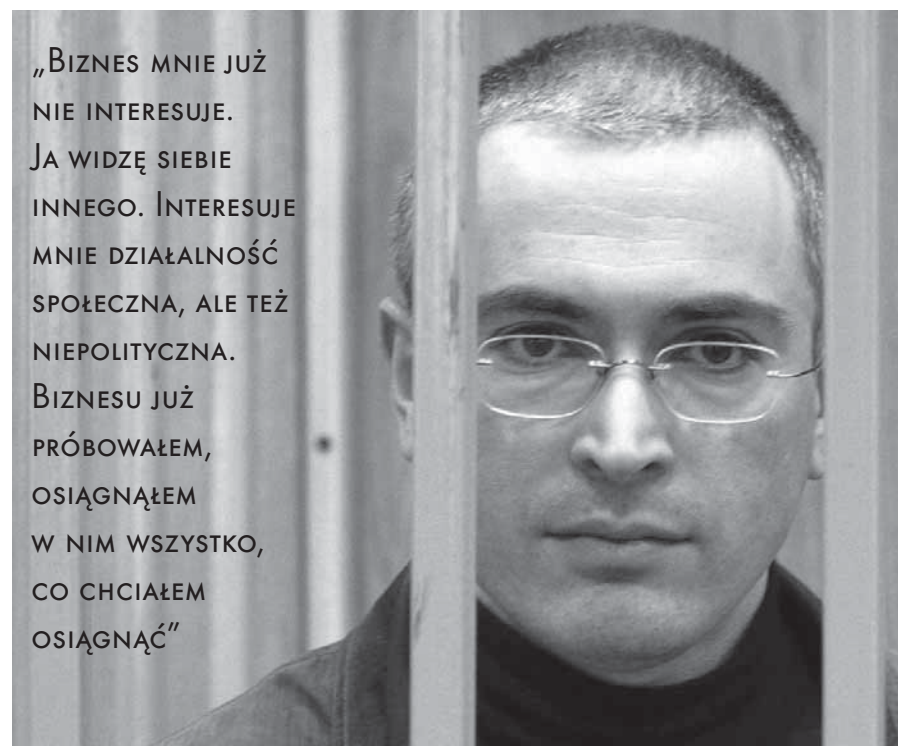
bogaty, nie było jego celem korzystać z prywatnych przyjemności. Pieniądze były mu potrzebne, bo dzięki nim można było bardzo dużo zrobić. To wystarczająco racjonalne podejście. A samo więzienie całkowicie odziera z prywatności. Miałam wielu klientów i wszyscy mówili, że lepsze są gorsze warunki bytowe niż taki stopień kontroli.

A do tego ostatnio musiał znosić oskarżenia współwzięnia Aleksandra Kuczmy o molestowanie seksualne...

Tak, większej bredni wymyślić nie mogli. To próba dobicia Chodorkowskiego. Do niczego takiego nie doszło, te oskarżenia się nie potwierdziły.

A to przecież nie pierwszy problem Chodorkowskiego z Kuczma.

Oczywiście. Oni chcą w ten sposób inspirować dyscyplinarne problemy. Przy poprzedniej sprawie Kuczma nie poniósł żadnych konsekwencji. Nocny napad przy użyciu noża, zranienie Chodorkowskiego w okolicę głowy, a oni o nic go nie oskarżyli. A wracając do ostatnich rewelacji - przecież Chodorkowski nie ma takiego charakteru. „Ja temu człowiekowi współczuję” - mówi. Kuczma po prostu ktoś wykorzystuje.



„BIZNES MNIE JUŻ
NIE INTERESUJE.
JA WIDZĘ SIEBIE
INNEGO. INTERESUJE
MNIE DZIAŁALNOŚĆ
SPOŁECZNA, ALE TEŻ
NIEPOLITYCZNA.
BIZNESU JUŻ
PRÓBOWAŁEM,
OSIĄGNAŁEM
W NIM WSZYSTKO,
CO CHCIAŁEM
OSIĄGNAĆ”

bie sprawę, że wszystkie jego rozmowy są nagrywane, przestuchiwane, sprawdzane itd. itp.

Jak on to znosi?

Jakby to powiedzieć... Ja jestem nim po prostu zachwycona. Przez trzydzieści lat broniłam wielu ludzi. A on jest wyjątkowy. Nigdy się nie skarży, nigdy się nie żali, niczego nie wymaga od nas. Po prostu czasem chce coś przekazać żonie czy mamie. To cierpliwy i skromny człowiek. Mówi zawsze, że kiedy stał się

Czy Chodorkowski ma problemy tylko z Kuczma? W jakich pozostaje stosunkach z innymi więźniami?

Bardzo spokojnych. Nikomu nie nadskakuje. Wie, że znajduje się wśród więźniów, gdzie funkcjonują określone prawa i zwyczaje. Nie przeciwstawia się tym zwyczajom (odpowiadającym polskiej grypsersze - red.), choć w nich nie uczestniczy. Ale stara się nie konflikto-

wać z innymi. Zresztą on jest z natury sympatycznym, kontaktowym człowiekiem. Nawet zdarza się, że klawisze darzą go szacunkiem. Sam odnosi się do innych z uwagą. Wie pan, sam mi kiedyś mówił w Krasnokamiensku, że więźniowie przychodzą do niego po rady. On jest człowiekiem rozumnym i na tyle kontaktowym, że zaczęli do niego przychodzić z własnymi problemami. Chodorkowski zaś przywyknął i nauczył się spokojnie podchodzić do różnych kwestii, które u innych wywołują histerię, strach. On jest rozsądny. Według mnie to sangwinik czystego typu. Tacy ludzie trafiają się niezwykle rzadko.

Co Chodorkowski robi w swoim czasie wolnym?

Bardzo dużo czyta. Teraz ma co prawda mało wolnego czasu, bo przygotowuje się do procesu, studiuje dokumenty, przygotowuje obronę. Ale czytanie stało się dla niego w więzieniu zbawieniem. Czyta dużo takich rzeczy, których we wcześniejszym życiu nie miał czasu poznać. Powiedział mi nawet, że odkrył dzięki temu mnóstwo nowych autorów, poważnej literatury, zarówno współcze-

snej, jak i klasycznej. A czyta bezustannie, gdy tylko ma taką możliwość.

Kilka miesięcy temu próbowano panią otruć. Nie boi się pani dalej pracować jako adwokat w procesach politycznych? Zwłaszcza że kilku adwokatów w ostatnim czasie zginęło...

Wielu ludzi zadawało mi już to pytanie, a ja za każdym razem, w zależności od nastroju, odpowiadam inaczej. Najpierw myślałam, jak w ogóle można w takich warunkach żyć i pracować. Ale po przemyśleniu całej sprawy stwierdziłam, że taką mam po prostu pracę. Dla części klientów pracuję za darmo. Mam ich zostawić? Nie widzę takiej możliwości, nawet jeśli ktoś będzie mi grozić. W październiku próbowano mnie otruć. Do tej pory nie do końca odzyskałam głos, nie znam motywów tego czynu. Zresztą bardzo trudno będzie to wyjaśnić, świetnie to rozumiem. Francuska policja ma z tym problem (wszystko stało się w Strasburgu - red.). Wysuwają wersję nieostrożności. Mówią, że poprzedni właściciel samochodu, którym jechałam, prowadził antykwarium i rozbił w nim jakiś przyrząd z rtęcią. Z wielkim zadowoleniem przyję-

łabym taką wersję, bo zawsze to lepsze, niż wiedzieć, że ktoś próbował mnie zabić. Ale nie wykluczam i tego, bo wersja nieostrożności poprzedniego właściciela wydaje się mało wiarygodna. Za wersją o umyślnej próbie otrucia przemawia więcej. Ale nie upieram się. Gdyby to było umyślne, wydaje mi się, że prędzej można by to było określić jako próbę zastraszenia niż zabicia.

* *Karinna Moskalenko, adwokat Michał Chodorkowskiego, wcześniej broniła m.in. Aleksandra Litwinienki, Garriego Kasparowa oraz pracowała przy sprawie zabójstwa dziennikarki „Nowej Gazety” Anny Politkowskiej*

DZIĘKUJEMY REDAKCJI DZIENNIKA ZA ZGODĘ NA PRZEDRUK WYWIADU.

WSPÓŁPRACOWNICY PROGRAMU SPRAW PRECEDENSOWYCH

- » **Maciej Bernatt** – koordynator Programu Spraw Precedensowych; doktorant w Zakładzie Europejskiego Prawa Gospodarczego WZ UW.
- » **dr Adam Bodnar** – członek Zarządu HFPC, koordynator programów prawnych; adiunkt w Zakładzie Praw Człowieka WPiA UW.
- » **Dorota Pudzianowska** – koordynator działu prawnego ds. współpracy międzynarodowej; doktorantka w Katedrze Prawa i Postępowania Administracyjnego WPiA UW.
- » **Joanna Lora** – licencjat z prawa na Uniwersytecie w Strasburgu, studentka prawa na WPiA UW
- » **Barbara Grabowska** – studentka prawa na WPiA UW
- » **Artur Pietryka** – student prawa na WPiA UW

Redaktor naczelny: **Maciej Bernatt**
Sekretarz redakcji: **Joanna Lora**
Wydawca:
Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Program Spraw Precedensowych

HR HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

Helsińska Fundacja Praw Człowieka
PROGRAM SPRAW PRECEDENSOWYCH
ul. Zgoda 11; 00-018 Warszawa
tel.: 022 556 44 71 • faks: 022 556 44 75
e-mail: precedens@hfhr.org.pl
strona www: www.hfhrpol.waw.pl/precedens/

Projekt, DTP: **HR&HARE DESIGN**,
Helena Csató-Zakrzewska

Druk: Grafmar Sp. z o.o., ul. Wiejska 43,
36-100 Kolbuszowa Dolna

TRANSPARENTY NA STADIONIE ZAWISZY

PSP MONITORUJE SPRAWĘ SIĘDMIU KIBICÓW „ZAWISZY” BYDGOSZCZ OBWINIONYCH O USIŁOWANIE ZAKŁÓCENIA PRZEBIEGU MISTRZOSTW ŚWIATA JUNIORÓW W LEKKIEJ ATLETYCE (ART. 52 § 1 K.W.) I NIEWYKONANIE POLECENIA PORZĄDKOWEGO WYDANEGO NA PODSTAWIE USTAWY LUB REGULAMINU IMPREZY MASOWEJ PRZEZ SŁUŻBY PORZĄDKOWE (ART. 21 PKT 5 USTAWY Z 22 SIERPNIA 1997 R. O BEZPIECZEŃSTWIE IMPREZ MASOWYCH). KIBICE MIELI WYWIESIĆ TRZY TRANSPARENTY ORAZ ZAGŁUSZYĆ PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA BYDGOSZCZY, PRZEZ CO CHCIELI ZAPROTESTOWAĆ PRZECIWKO POMINIĘCIU W NAZWIE BYDGOSKIEGO STADIONU CZŁONU „ZAWISZA”. WYROKIEM NAKAZOWYM OBWINIENI ZOSTALI SKAZANI NA KARĘ JEDNEGO MIESIĄCA OGRANICZENIA WOLNOŚCI ORAZ ZAKAZU WSTĘPU NA IMPREZĘ SPORTOWĄ NA OKRES 2 LAT. OBWINIENI WNIĘŚLI SPRZECIWIY OD WYROKU. W DNIU 13 MAJA 2009 R. SĄD REJONOWY W BYDGOSZCZY UNIEWINIŁ WSZYSTKICH SIĘDMIU KIBICÓW OD STAWIANYCH IM ZARZUTÓW.

Działalność Programu Spraw Precedensowych wspierają

Projekt finansowany ze środków
Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe



Główni partnerzy PSP:



WARDYŃSKI i WSPÓLNICY
ADWOKACI I RADCOWIE PRAWNI



■■■ I Domański Zakrzewski Palinka

Partnerzy wspierający PSP:



C L I F F O R D
C H A N C E



PRESS-SERVICE Monitoring Mediów Sp. z o.o.
Monitoring mediów dla Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

On Board Public Relations
Obsługa PR projektu realizowanego ze środków Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe

